

**Ceny Kurjera**

**we Lwowie.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
**Za granicą.**  
 Kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOVSKI

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.**

**Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.  
**Nekrologia** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.  
**Reklamy** w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.  
 Rękopisma nie zwracają się.

<p><b>Grzywno-katolickie:</b>                  Dół: Kunegundy.                  Jutro Kazimierz.                  Pojutrze: Frydryka.</p>	<p><b>Grzywno-katolickie:</b>                  Leona.                  Tymofeja.                  SS. MM. w Ef.</p>	<p><b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b>                  przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p><b>KALENDARZ MYŚLIWSKI.</b> Wolno polować na drobie, parwy, słonki, cietrzewie, glusce i ptakwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 6 g. 47 m.                  Zachód „ o 5 g. 40 m.                  Barometr 758 Pochmurno.</p>
---	---	---	--	---

**Czas odnowić przedpłatę!**

**Prenumerata wynosi:**

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 na prowincji miesięcznie zhr. 1'60, kwartalnie zhr. 4'80.  
 Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.  
 Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorków Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zhr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zhr. 76 ct.

**Na otwarcie Sejmu.**

Zepchnięty do drugorzędnej roli parlamentarnej i pozbawiony już jednego terminu, Sejm galicyjski zbiera się dziś na krótką, bo tylko 36 dni powszednich zajęć mającą sesję, która oprócz zaległego budżetu na rb. i mnóstwa ze skarbem krajowym w związku zostających spraw, ma załatwić kilka ważnych zagadnień dla moralnego i materialnego położenia kraju.

Nie wdając się w długie gadania, chcemy je krótko wskazać i podnieść dla pamięci tych posłów, którzy dbalsze mają ucho na bardzo naglące potrzeby społeczeństwa.

A więc przede wszystkim **głód** — ten fizyczny głód, który co roku jawi się w obliczu bankie ujących i rozbalowanych szczęśliwszych śmiertelników. Zdaje się, iż pod hasłem i znakiem głodu w chatach wieśniaczych, każda sesja sejmowa skazana jest rozpoczynać swoją czynność. Coś tam kapnie z funduszu państwa na złagodzenie nędzy, której upiory grasują już od kilku tygodni w wielu okolicach. Ale to nie wystarczy. Trzeba się upomnieć o więcej, bo jeżeli co jest przyczyną regularnego panowania tej klęski, to zapominanie, że siły podatkowe mogą być o tyle jedynie naprężane, o ile naprężenie to nie tyka jedynie majątku, a gdzie podatek narusza i wyszczupla mienie zarodowe, tam niweczą się wszelkie warunki zasobności.

Za głodem fizycznym idzie **głód moralny**: podcinanie rozwoju oświaty, brak szkół i nauczycieli ludowych, nędza pomiędzy nauczycielstwem. A więc reforma plac ich nabrała u nas wagi owego „mane-tekelfares“, które zagraża całej przyszłości narodu. Półśrodkami zbyć się już nie da się ta sprawa, i trzeba na serjo pomyśleć o naprawie Rpltej.

Tego samego rodzaju jest konieczność rozwoju instytucji **Kółek rolniczych**. Podczas zeszłorocznego obchodu rocznicy 3 maja, myśląc część społeczeństwa zaciągnęła wobec milionów ludu zobowiązanie, którego dotrzymać winna reprezentacja kraju. Lud garnie się do pracy nad sobą, nad swoją dolą, ale włościanstwu brak środków dostatecznych. Szlachta pomyślała już o sobie, i z funduszu krajowych wydzieliła sobie kapitał melioracyjny. Dla poparcia rękodziel i przemysłu stworzono fundusz przemysłowy. Dla ludu zaś wyznaczono tylko 15.000 gld. tytułem pożyczek na organizację sklepików wiejskich. Tymczasem powiaty się ruszają i dążą do samoistnego uregulowania tej organizacji. Bez pomocy kraju, nietylko nie nie zrobią, ale się zrażą w swych zabiegach syzyfowych. Dzięki Abrahamowiczom obciążono miasta akcyzą krajową, która przyspo-

rzyła kasie krajowej blisko 400 000 gld. rocznego dochodu. Przybytku tego użyjmy na rozmnożenie się stowarzyszeń handlowych włościańskich. Będzie to **pierwsza racjonalna inwestycja**. A jeżeli ją poprzemy jeszcze urgensem o zaprowadzenie **przymusu ubezpieczeniowego**, aby miliony zasobów co roku z dymem się nie ulatniały, i ułatwimy budowę **kolejki lokalnych** w okolicach mających warunki rozrostu produkcji, to Sejm tegoroczny, nie potrzebując się wysilać na bezskuteczne próby policyjno-internatowe po wyższych szkołach rolniczych, mimo krótkiego trwania sesji, może sobie zasłużyć na wdzięczność kraju.

**Nędza wśród ludu.**

Z krakowskiego powiatu piszą do *N. Reformy*:

„Wszystkie w krakowskim powiecie położone w równinach nadwiślańskich, najczęściej bywają nawiedzane klęskami elementarnymi, które odczuwamy długie lata nieraz. Pominąwszy sąsiednie wioski, w których nie są mi znane troski wieśniaków, pochodzące z nędzy tegorocznej, napomknę o rodzinnej mej wsi Wyciąże, gdzie znany mi jest dokładnie stan rzeczy. Skłania mnie do tego okoliczność, że nasz wójt nie zrobił na czas doniesienia do Rady pow. o biedzie w naszej gminie, dopiero kiedyśmy w kilku nalegali o to, wówczas uczynił to, co był powinien sam z siebie wykonać, jako urzędnik gminny. W gminie naszej włącznie z przysiółkiem jest 147 chałup, a w nich możeby się znalazło zaledwie 10 gospodarzy, którym wystarczy zboża na zasiew wiosenny i na życie do nowych zbiorów, lecz ziemniaków każdemu bez wyjątku brakuje. Wielu jest wieśniaków, którzy już sprzedają bodaj ostatnie bydło na życie, a gdzie zasiew? Są i tacy, t. zw. komornicy, żyjący z dziennego zarobku, u tych jest nędza nie do opisanania, bo prawie z głodu mrają, np. jeżeli zarobią dziennie we dworze 15 do 20 ct., to jak mogą żyć, nie mówiąc już o tem, że mają po kilkoro drobnych dzieci, które muszą posłać do szkoły, jeżeli mają naturalnie ubranie, (bo znam takich, co bez spodni siedzą w kącie izby, przykryci prześcieradłem, czyli płachtą). Jest to fakt, bo kiedy wójt tutejszy fantował po domach kary za nieposyłanie dzieci do szkoły, gdy nie miała matka pieniędzy, zabrano jej garnki i płótno, które miało służyć na spodnie dla dziecka. Że nie przesadzam o nędzy po wsiach, to na dowód przytoczę, że znany mi komornik sprzedał za garsć ziarna niezbędnie potrzebne mu w czasie lata narzędzia, a mianowicie łopate, motyki, kosę itp.“

Z powiatu limanowskiego piszą do *Przyjaciela Ludu*: Jęzczmiona przepadły, ziemniaków głównego pożywienia w okolicach górskich, wcale mało zebraliśmy, a wielu jest takich, którzy wszystko co wykopali, zachowali i czekają z niemi do sądenia, ale i tak brakować im będzie; inni znowu ledwie w uroczyste święta mogą ich skosztować, w dodatku nie ma w kartoflach tegorocznych tej dobroci i smaku, jak dawniej. Owsy urosły w słomę i takież bardzo były nieplenne, bo kiedy w innych latach kopa snopków owsa dawała 3 do 4 korcy, to teraz otrzymaliśmy 1 i pół korca, a rzadko 2 korce z kopy.

Obawa głodu grozi nam w całej pełni, zboże drogie bardzo, a ziemniaków nie ma u nas ni gdzie na sprzedaż. Natomiast zawitała do nas z Węgier kukurudza już w październiku r. z. i ta-

kową odtąd żydzi wagonami sprowadzają i sprzedają drogo, wielkie zyski z ludzi ciągnąc. Nagromadzili ogromne składy w Limanowy, z których biedny lud kupuje po ćwierci już od miesiąca listopada rz. i coraz na większą skalę z miasta wożą i noszą, za ćwierć lichej kukurudzy 2 zł. i więcej.

W naszych stronach brak na nieszczęście zarobków dla uboższego ludu, obecnie zaś każdy gospodarz kupować musi i żyć z pieniędzy. Strach osobliwie pomyśleć o starcach i dzieciach, co z niemi będzie podczas głodu! U nas gospodarze po większej części z 5 morgów gruntu górzystej i lichej gleby, mokrego i nieprzepuszczalnego gruntu — licząc w to pastwisko, łąki i nieużytki — muszą dostarczyć wyżywienia i okrycia dla 8 osób, a częstokroć i dla 10. osób. Od dawna już żywimy się kukurudzą i owsem, ale i na to brakuje nam bardzo pieniędzy, a do nowych zbiorów daleko. Bydła nie mamy na sprzedaż, bo w latach 1889 i 1890 z powodu posuchy musieliśmy wysprzedać wszystko za bezcen.

17 gmin podało petycję do Rady państwa o zapomogę, a mianowicie: Mordarka, Rostoka, Młynczyńska, Lipowe, Starawieś, Sowliny, Sechna, Słupnice szlacheckie, Wysokie, Pisarzowa, Siekierzyna, Młynne, Laskowa, Jadamwola, Przysowa, Zbudza i Swidnik.

**Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie.**

Drugie posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godz. 10. Do godz. 11.45 obrady były poufne. Ujejski Bronisław wywodził rozmaite żale na prezesa rady nadzorczej Pietruskiego za to, że członkowie rady nadzorczej tulić się muszą kątem po rozmaitych biurach, że uchwały rady nadzorczej bywają ignorowane itd.

Nad tem debatowano blisko 2 godziny. Szkoła czasu i atlasu! Stanowisko prezesa jest intratną synekurą. Widocznie upatrzony był kto inny na ten urząd obywatelski. Tym razem skończyło się na niczem i ukryty kandydat poczekać musi, gdyż p. Pietruski czuje się jeszcze na silach... — P. Ujejski z Bóbrki żyje roni... Wszakże on tak bardzo kocha towarzystwo, a ono i jego — złożyło tego nieraz dowody, a on mimo to oświadczył, iż składa mandat zastępcy delegata.

W miejsce zmarłego członka rady nadzorczej śp. Komorowskiego wybrano p. Lekczyńskiego a zastępcą p. Kozickiego.

Pp. Żurowski, Męcniński, Vivien, Badeni i Żaba referowali o petycjach. Urzędnikom, funkcjonarjom i sługom uchwalono dodatek drożyzniany na 3 następne kwartaly od 1. lutego do 1. listopada br. w stosunku 5 10 i 15 proc. ich plac (4884 złr.) Kilku urzędnikom uchwalono znaczniejsze pożyczki, splacalne w 10 latach, a rozmaitym wdowom i sierotom dary z łaski.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali ponownie Badeni, Paszkowski, Vivien, Gorayski, Żaba, Żurowski, Męcniński.

Po wyborze komisji rewizyjnej, do której zastępcą delegata p. Ujejski (z Bóbrki a nie z Czortkowa) nie otrzymał dosyć głosów, jeden z delegatów chcąc mu osłodzić tę szlagę — zaproponował, ażeby uprosić p. Ujejskiego, by cofnął rezygnację z mandatu zastępcy delegata. P. Ujejski ukłonił się i cofnął rezygnację. Odwrócono katastrofę. W Bóbrce będzie dziś iluminacja. Badeni referował petycję związku stowarzy-



szeń zarobkowych i gospodarczych. Odstąpiono ją dyrekcji do załatwienia i zdania sprawy.

Charakterystycznym jest, że pewien właściciel dóbr z Kołomyjskiego i jedna właścicielka prosili o odpisanie rat zaległych — o darowiznę. Wywołało to naturalnie tylko śmiech pusty.

Wzruszającym było, gdy prezes Dembowski, zamykając posiedzenie, zawołał woźnego Jana Bogusła wskiego, który od 40 lat służy w towarzystwie i wyraził mu największe uznanie za jego służbę wierną i uczciwą.

P. Z u r o w s k i wniósł, aby uchwalono dla niego 100 złr. jako dar jubileuszowy.

Przewodniczący p. Gorayski w sposób nader uroczysty imieniem zebranych uczcił zasługi wiernego sługi, który rzewnymi słowami podziękował za to uznanie.

Scena ta podobała nam się bardziej, aniżeli komedia z cofnięciem rezygnacji zastępcy delegata z Bóbrki.

O godz. 2 zamknięto posiedzenie, dziękując wszystkim.

## Posiadłości włościańskie wobec Tow. kredytowego ziemskiego.

Wspomnieliśmy onegdaj o memorjałe bardzo poważnej u nas korporacji, wystosowanym do zgromadzenia delegatów Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie w sprawie rozszerzenia działalności tegoż także na własność włościańską. Pismo to opiewa:

Podpisany wydział związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie wykonując uchwałę ostatniego ogólnego zgromadzenia delegatów stowarzyszeń związkowych, odbytego w Cieszynie na Szlaku w dniach 6. i 7. grudnia 1891 r. zwraca się niniejszem do gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z wnioskiem o zaprowadzenie przy temże Towarzystwie osobnego działu kredytowego dla mniejszej, czyli włościańskiej posiadłości ziemskiej, a to z powodów następujących:

Mniejsza posiadłość ziemska w kraju naszym, która obejmuje według obliczenia krajowego biura statystycznego 8,278,400 morgów, czyli 60·69 proc. ogólnej ilości gruntów, stanowiących własność prywatną a w tem przeszło sześć milionów mor-

gów samej tylko roli ornej i łąk, ma dotychczas tylko w najwyższym stopniu ograniczoną możność korzystania z kredytu hipotecznego.

Główną w tem przeszkodę stanowił do niedawna jeszcze brak hipoteki dla tej kategorii własności ziemskiej.

Przed zaprowadzeniem ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości ziemskich jedyną instytucją, która udzielała długoletniego kredytu tej kategorii właścicielom ziemskim na listy dłużne, imitujące hipoteczne listy zastawne, był „ck. uprzyw. gal. Zakład kredytowy włościański”. Z jakim skutkiem, zbyt czynnem byłoby tu wyluszczać.

Obecnie, po upadku banku włościańskiego, jedyną instytucją, udzielającą pożyczek hipotecznych na mniejszą własność ziemską, jest Bank krajowy, który jednak przez ustanowienie minimalnej granicy pożyczek na 500 złr., to jest takiej granicy, jaka w gal. Towarzystwie kredytowym ziemskim ustanowioną jest jako minimum dla wielkiej własności ziemskiej, faktycznie wyklucza przeważną ilość właścicieli drobnych posiadłości ziemskich od dobrodziejstwa taniego i długoterminowego kredytu.

Jeżeli zaś Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pozwala sobie proponować, ażeby gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie zaopiekowało się sprawą otworzenia dla mniejszej posiadłości ziemskiej tak dobroczynnego źródła kredytu, jakie ma w tem Towarzystwie wielka własność ziemska, powodują nas do tego wniosku przede wszystkim względy obywatelskie.

Mianowicie, wychodzimy z tego punktu zapamiętania, że jest to poniekąd obowiązkiem moralnym, sprawą honorową dla właścicieli dóbr niegdyś dominikalnych, zjednoczonych w gal. Towarzystwie kredytowym ziemskim, ażeby obecnie, gdy jest już na ukończeniu niemal w całym kraju zaprowadzenie ksiąg gruntowych dla mniejszej własności ziemskiej, pomyśleli o rozszerzeniu dobrodziejstwa Towarzystwa kredytowego ziemskiego i na braci-rolników, gospodarujących na mniejszych posiadłościach wiejskich. Sądzymy, że powzięcie inicjatywy w tej sprawie byłoby aktem tak doniosłym i szlachetnym, że możnaby to słusznie poczytywać za najpiękniejszy środek upamiętnienia jubileuszu 50-letniego istnienia „Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego“.

Tak też, a nie inaczej pojmowało obowiązki swoje wobec włościan Towarzystwo kredytowe ziemskie w Warszawie, które przez długi szereg lat zajmowało się projektem rozszerzenia działalności swojej i na włościańską posiadłość ziemską przez rozszerzenie granicy minimalnych pożyczek aż do rubli stu (100). I jeżeli usiłowania te, szczerze i usilnie ponawiane ustawicznie, niezupełnie uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem, pochodzi to z tąd, iż rząd rosyjski z pobudek politycznych nie chciał dopuścić do wzmocnienia w tej drodze wpływu właścicieli wielkiej własności ziemskiej na włościan.

U nas, Bogu dzięki, tej przeszkody obecnie nie byłoby. I zależy to w zupełności od dobrej woli Waszej, dostojni panowie, ażebyście wnioskiem, zmierzającym do rozszerzenia dobrodziejstwa Towarzystwa kredytowego ziemskiego i na włościańską posiadłość ziemską, przychylnie zajęli się raczyli.

Formalne trudności, jakie mogłyby stać na zawadzie urzeczywistnieniu tej myśli, nie są tego rodzaju, ażeby usunąć się nie dały, jeżeli JW. panowie raz uchylibyście zasadnicze wątpliwości i wahanie się.

Utworzenie oddziału włościańskiego przy Towarzystwie kredytowym ziemskim nie mogłoby zdaniem naszym w żadnym razie szkodzić ani reputacji na targu światowym, ani też kursowi jego listów zastawnych. Rozumie się bowiem samo przez się, że listy zastawne, w których byłyby wydawane pożyczki na mniejszą posiadłość ziemską, stanowić by mogły zupełnie oddzielną kategorię, osobno notowaną na giełdach, z odrębną rachunkowością, z własnym funduszem rezerwowym. Przekonani jesteśmy, że kurs ich nie byłby gorszym od kursu listów zastawnych, opartych na hipotece dóbr tabularnych, ale na wszelki wypadek nie brakłoby sposobów do zabezpieczenia dotychczasowych listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego od możliwych niekorzystnych wpływów listów zastawnych, fundowanych na mniejszej własności ziemskiej.

Co się zaś tyczy tej kwestji, że gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie jest zjednoczeniem, obejmującym wyłącznie tylko właścicieli dóbr tabularnych, więc zachodziłaby trudność w rozciągnięciu jego działalności na włościan z tego

39)

## ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Konrad i Józia dotrzykali obietnicy, pisywali bardzo często. Marczewski i Wiktor miewali od nich po dwa listy na tydzień, a komunikując je sobie wzajemnie, wiedzieli o każdym niemal kroku młodego małżeństwa.

Po dwóch dniach wypoczynku w Wiedniu, udała się młoda para wprost do Florencji i Rzymu, po tygodniu wreszcie dotarła do Sycylii, osiedlając się w okolicy Palermo. Mieli tam całą zimę przepędzić, Konrad więc najął małą willę, a Józia zajęła się gospodarstwem, oczem donosiła uszczęśliwiona w liście do brata, opisując szczegółowo swoje codzienne zajęcia, troski i kłopoty, jakie sprawiała jej szczególniej trudność porozumienia się z sąsiadami i dostawcami żywności.

Nadzieje i rachuby co do wpływu południowego klimatu na jej zdrowie nie zawodziły dotąd wcale. Była swobodna, wesola, rozbawiona, wszystko ją zajmowało, wywołując jej szczere, dziecięce niemal zachwyty, siły przytem wracały, a wszelkie ślady zabójczej choroby zniknęły, zdawało się, na zawsze.

Marczewski, który, pomimo wszystkiego, nie zaniedbywał swych wizyt u pani Trzczińskiej i zawsze był tam serdecznie witany, wspomniawszy w rozmowie z Manią o jednym takim liście.

Było to już w końcu grudnia. Paniątka wydała się zupełnie spokojna i korzystając z chwilowej nieobecności matki, sama rozpoczęła rozmowę o tym przedmiocie.

— Mógłby mi pan ten list pokazać? — spytała.

Kaziek zawahał się na chwilę i miał już na ustach odpowiedź, iż właśnie ostatni list w domu zostawił.

Mania jednak odgadła widocznie ten jego zamiar, gdyż dodała natychmiast:

— Niech pan się nie dziwi mej ciekawości. Od tegoż kobieta... Proszę! — i wyciągnęła rączkę.

List, pisany ręką Konrada, pełen był szczęścia, nadziei, upojen, musiał więc być dla niej trucizną. Kaziek dobrze o tem wiedział, dlatego się wahał.

Ale z nią nie było rady.

— Proszę! — powtórzyła natarczywie.

Tyle zaś było w jej słowach spokoju, a w prośbie jakiegoś stanowczego rozkazu, że Marczewski, nie namyślając się już dłużej, podał jej złożony we czworo arkusik papieru.

Wzięła go i odczytała do końca, zatrzymując się tylko dłużej na niektórych wierszach lub wyrazach. Udała przytem bardzo zręcznie, że nie może niektórych słów odczytać, powtarzała je bowiem głośno, dodając:

— Ach, tak!... rozumiem!...

Pod koniec dopiero, gdzie Konrad raz jeszcze zapewniał, iż szczęście jego nie ma teraz granic, zadrżała zlekka i list wysunął się jej z ręki.

Podniosła go jednak, zanim Kaziek mógł to uczynić, i składając spokojnie, szepnęła:

— Ładny kraj! Muszą tam być szczęśliwi!

Poczem, zmieniając nagle przedmiot rozmowy, rzekła:

— Wspomniał pan coś, że oczekuje na siostry? Czy może już przyjechały?

— Onegdaj.

— Na karnawał? Dla zabawy?

Kaziek, nie spuszczać z niej wzroku, potwierdził to zapytanie skinieniem głowy.

— Ach, to wybornie, doskonale! — dodała szybko. — Bo i ja chciałabym się bawić w tym karnawale... Wie pan co, panie Kazimierzu, trzebaby tak jakoś zrobić, żebym się ja zapoznała z pańskimi siostrami... Miałby pan co przeciwko temu?

— Ja? Cóż znowu?! Już panią znają z moich listów i z opowiadań... O trzech dniach... odkał przyjechały... ciągle o pani mówimy.

— Ale jak to urządzimy?... Bo to z tą etykieta!... Boże, jak ja nie cierpię wszelkiej etykiety!

Poczęli się naradzać i postanowili, że pierwsze spotkanie nastąpi na jednym z publicznych balów. Reszta robi się sama.

— Wybornie, wybornie! — wołała Mania, klaszcząc w ręce.

Pani Kamila, uszczęśliwiona ożywieniem córki, przystała z ochotą na wszelkie projekta i wszystko poszło, jak z płatka.

Zarówno paniątka, jak i obie matki, polubiły się wzajemnie i szczerze zaprzyjaźniły. Po drugim spotkaniu na „neutralnym“ gruncie nastąpiły wzajemne wizyty, ułatwiające dalsze stosunki, a młodzież karnawałowa, widując zawsze razem te śliczne paniątka, nazwała je „trzema gracjami“. Na każdym z balów bywały w obłęzieniu.

Kaziek, na widok tej zmiany w usposobieniu Mani, nie posiadał się z radości. Wróciwszy też z jednego z wieczorów prywatnych, na którym ciągle jej asystował, przyznał się do wszystkiego przed matką i siostrami.

— Kocham ją, kocham! — zawołał.

Matka i młodsza z sióstr, Laura, uściskiem i pocałunkami zaakceptowały jego zamysły. Tylko starsza, Helenka, która sama nosiła w sercu żal do Konrada, a znała dobrze z ust brata historję Mani, szukała z nim spotkania na osobności i z właściwą sobie stanowczością zagadnęła bez ogródek:

— Słuchaj, Kazku! Zdaje mi się, że ty się ludzisz. Czy ty nie widzisz, że ta jej weselość jest sztuczna? Mojem zdaniem, ona szaleje tylko... szaleje, pragnąc się zagłuszyć... zapomnieć... Ale... ale nie zapomniła jeszcze... nie jest uleczona... wierz mi!

Kaziek wyśmiał te jej przestrogi.

Ona, Mania, tańczyła z nim wczoraj tak ochoczo. Nie wiele brakło, a byłoby już wczoraj powiedzieli sobie, że się kochają... Ot, tę czerwoną kamelję odpięła od gorsu, gdy jej podawał okrywkę przy wyjściu i wcisnęła mu ją w rękę na schodach... Mimo to będzie jeszcze cierpliwym... będzie czekał... Nie chce teraz decyzji ostatecznej...

powodu, że nie łatwo byłoby wynaleźć kryterium do urzędzenia wspólnej reprezentacji obu tych klas właścicieli ziemskich w radzie nadzorczej i na ogólnych zgromadzeniach delegatów „gal. Tow. kredytowego ziemskiego” — sądzą, że to nie powinno uważanem być za istotną przeszkodę do stworzenia oddziału włościańskiego przy tej instytucji. Wszakże mamy przykład w tak potężnej instytucji, jak Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, że przy zachowaniu systemu reprezentacyjnego w urzędzeniu administracji i władz nadzorczych zakładu, można przeciw ominięciu trudności, wynikające z różnorodności żywiołów składowych grona stowarzyszonych.

W myśl uwag powyższych Wydział związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uprasza: Zgromadzenie delegatów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego raczy upoważnić dyrekcję, ażeby wzięła pod rozwagę pytanie, czy, i w jakiej formie byłoby możliwem rozszerzenie działalności tegoż Zakładu na mniejszą posiadłość ziemską — i odpowiednie wnioski ażeby następnemu zgromadzeniu delegatów przedłożyła. Prezes Stanisław Szczepanowski. Sekretarz Teofil Merunowicz.

## Wiec ruski w Śniatynie.

II. Ponieważ zachodziła obawa, że władza skorzysta z pierwszego lepszego głośniejszego objawu uczuć, by wiec rozwiązać, przeto na wniosek Trylowskiego przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego. W skład komitetu weszła znaczna liczba włościan i mieszczan śniatyńskich, a na wniosek włościan także pp. Daniłowicz, Harasimowicz i Trylowski.

Następnie włościanin Zaparyniuk mówił o radach powiatowych, które nie nadzorują należycie majątku gminnego. Harasimowicz przemawiał za rozszerzeniem kompetencji rad powiatowych. Autonomia powiatowa jest nabytkiem prawnym i nie powinniśmy rezygnować ze swych praw, ale rozszerzać je. Tutaj jednak przerwały jego mowę okrzyki, domagające się zniesienia rad powiatowych, Harasimowicz jednak obstawał przy swoim i wskazał na tę okoliczność, że równocześnie z góry idzie prad, dążący do ograniczenia autonomii

Pragnie sam, aby była uleczona zupełnie... A to musi nastąpić... i nastąpi... lada dzień... lada chwila...

— Zresztą — dodał — Dobrze mi z tem! Dlaczego chcesz mi moje szczęście zatruwać?

Siostra więc milczała, a on, biedak, ani się spodziewał, jak prędko przyjdzie mu przekonać się o prawdzie jej domysłów.

Karnawał, nader długi i huczny w tym roku, dobiegał właśnie do końca. Dwie jeszcze tylko zabawy były projektowane, gdy naraz Mania, usprawiedliwiając się słabością, odmówiła w nich swego udziału.

Panny Marczewskie, przybiegłszy na wiadomość tę w odwiedziny, zastały ją we łzach, których przyczyny wyjawiać jednak nie chciała.

Mówiła, że sama nie wie, co się z nią dzieje; jakiś żal i smutek opanowały ją nagle; napróżno starałaby się z tem walczyć. Na samą myśl, że tak wiele bawiła się w ubiegającym karnawale, doznaje teraz takiego wrażenia, jakby po spełnieniu jakiegoś świętokradztwa.

— Nie, nie! — prosiła nie pójdę już nigdzie... wybaczenie!

Nie pomogły żadne perswazje, nie skutkowały nawet prośby matki, która obawiała się, że ta odmowa może nastęrczyć ludziom jakie złosliwe uwagi. Mania zakończyła ten tak hucznie zaczęty karnawał w zupełnem odosobnieniu.

W tym czasie poczęła też stronić od nieodstępnego dotąd ciągle Kaźka. Toczyła z sobą jakąś walkę — to było widocznem. Dostrzegła niewątpliwie jego zabiegi, widziała miłość w jego oczach, odczuwała ją w każdym jego, choćby najobojętniejszem słowie — i to ją gniewało, drażniło.

Stała się dla niego nielitościwą. Łagodna dawniej, była dziś ostrą w wyrażeniach, sarkastyczną i starała się dokuczać mu na każdym kroku. Daremnie wysiłał się, aby ją zabawić, rozweselić, spędzić chmury z jej czoła — tem więcej bowiem ją niecierpliwil.

Pewnego dnia, po długiej chwili widocznej walki wewnętrznej, powiedziała mu też otwarcie:

— Wie pan! już za wiele, abym z panem

przez zaprowadzenie wójtów okręgowych na wzór dawnych mandatarjuszów. (Krzyki: Nie chcemy ich!) „A widzicie, bolałoby was to. Nie należy więc ukroćcać autonomji, ale dążyć do poprawienia tego, co jest i do rozszerzenia praw ludu.” Po tem przemówieniu przyjęto rezolucję, żądającą rozszerzenia kompetencji rad pow., powszechnego głosowania przy wyborach do rad powiatowych i zaniechania myśli o zaprowadzeniu wójtów okręgowych.

O konieczności zawiązania towarzystwa politycznego w pow. śniatyńskim przemawiali Trylowski i Sandulak; o prenumerowaniu czasopisma ludowego. „Chliborob” Trylowski, poczem Franko omawiał sprawę dłużników banku włościańskiego i postawił rezolucję: wiec wzywa śniatyńską radę pow., by się postarała o fundusze celem wykupienia z tegoż banku tych dłużników, którzy jeszcze pozostali. W tym przedmiocie przemówił także włościanin Sandulak, wyrażając hold wdzięczności dzierżawcy w Uściu p. Potworowskiemu, który z własnej inicjatywy, nie szcędząc trudów i wydatków, wykupił z banku kilkunastu włościan w Uściu, Bełeluji i Budyłowiu, a za jedną wdowę w Budyłowiu złożył 300 zł. z własnej kieszeni, tak, że ona nic o tem nie wiedziała. (Okrzyki: Ślawno! Ślawno!).

Z kolei przemawiali: mieszczanin Mardarowicz i Harasimowicz o zniesieniu cen soli i o zaprowadzeniu rządowych trafik solnych; włościanin Mandziak z Krasnostawiec o nieprawidłowem ściąganiu podatków i o nieprzestrzeganiu ustawy egzekucyjnej; Sandulak o nieprawidłowościach przy poborze mył i da na jarmarkach; Szlemko o odbywaniu jarmarków w niedziele i święta; Trylowski o znieważaniu włościan na targach, o towarzystwie „Spólek ludowych”, wszystkie odnośne rezolucje przyjęto. Dłuższa dyskusja wywiązała się w sprawie drogowej; przemawiali włościanie: Czerniawski, Sandulak, Szpyndiuk. W związku z tem mówiono o ustawie rybackiej, o zakazie moczenia konopi w Prucie i o konieczności regulacji rzek. Ponowiono w tym punkcie rezolucje wiecu kołomyjskiego. Po kilku jeszcze krótkich przemówieniach przewodniczący zamknął wiec, wyraziwszy podziękowanie wszystkim obecnym za liczny udział, za poważne i taktowne zachowanie się, a także właścicielowi „Wygody”

miała być nieszczęsem... Pragnęłam zapomnieć... starałam się pana pokochać... napróżno!

I zapłakała, kryjąc twarz w dłonie.

Zrozumiał teraz wszystko. Ona nie była jeszcze uleczona. Uroczę nadzieje jego poczęły się rozwiewać, jak mgły.

Zrozpaczony, pełen żalu, cofnął się wówczas na czas pewien, ale po paru tygodniach wrócił.

— Bądźmy choć przyjaciółmi! — szepnął przy pierwszych wyrazach powitania, wyciągając do niej rękę.

Namyślała się przez chwilę, ale w końcu pochwyliła podaną dłoń z widoczną ochotą.

— Chcę być dla pani bratem niczem więcej — mówił dalej, nie dając jej przyjąć do słowa. — Niech mi pani nie broni czasem spojrzeć tylko na siebie... Niczego więcej nie zapragnę, niczego nigdy nie zażadam... Nie obrażę pani żadnem słowem, nawet myślą żadną... Ale gdy mi pani i tego odmówi, nie będę mógł żyć... nie będę mógł istnieć...

Zmieszana, zarumieniona, milczała długą chwilę. Upór znowu poczał w niej brać górę.

— Co panu z tego przyjdzie? — spytała. — Ja nikomu już nie przyniosę szczęścia... Postanowiłam sobie, że nie wyjdę nigdy za mąż i dotrzymam tego... Ja już nie mogę pokochać nikogo...

Poczęła znowu oczy z lez ocierać.

Nie starał się już zaprzeczać, owszem, potakiwał nawet, mówiąc, że wie, co to ból i zawód. Nie spodziewała się też niczego i na nic liczyć nie będzie.

Dzięki tej jego taktyce i cierpliwości, układ stanął i Mania była znów odtąd dlań lepszą, a kiedy wyjeżdżał na lato do rodziców i przyszedł z pożegnaniem, szepnęła:

— Złe mi pewnie będzie bez pana...

Słowa te napęliły go szczęściem i rozkoszą, ale nie okazał tego po sobie. Znał ją już i wiedział, że jedno gorętsze, nierozważne słowo z jego strony, obudzi znów jej czujność, drażniąc niezagojoną dotąd ranę serdeczną.

(Dokończenie nastąpi.)

ob. Teodorowiczowi za odstąpienie lokalu. Wieniec z choiny, którymi ozdobiona była trybuna, odchodzący rozerwali na pamiątkę.

## Listy z kraju.

Kraków 29. lutego. (Rogatywki we Lwowie. U nas inaczej. W sprawie ostatniej korespondencji „o krzywdach naszych rzemieślników.”) Trudności noszenia rogatywek u młodzieży szkolnej we Lwowie wprawiły tutejszą publiczność w zdumienie prawdziwe i kiedy ktoś o fakcie tym w pewnem obszerniejszem towarzystwie opowiadał, zakrzyczano go poprostu, zarzucając, iż zmyśla sobie bajeczki. Dla nas jest to istotne *curiosum* w swoim rodzaju, gdyż dzieci nasze tu wszystkie chodzą w rogatywkach, do tego czerwonych i nikomu to przecież nie „wpada w oczy”. Wszak to drogi nam strój narodowy i niema rozumnego powodu, dla któregośmy od tego zwyczaju odstępować mieli. Dopóki niema przymusu mundurowego dla młodzieży szkolnej, wolno rodzicom ubierać swoje dzieci jak się im podoba, względnie na jakie suknie ich stać. Zresztą, jeżeliby nawet mundur przepiękany został, byłoby życzeniem ogółu, ażeby ten nie był innym, jak polskim krojem zrobionym — czamarka i rogatywka. Dla nas wydziedziczonych i wiecznie dla wszystkiego, co sercu naszemu drogie, wyzębionych, nie jest ta kwestja wcale obojętną, czy dzieci nasze cudzoziemski czy narodowy mają strój nosić. Pamiętajmy, że łączy się z tą, na pozór blabą sprawą, kwestja wychowania naszych dzieci po polsku, a niechaj mi mówi kto chce, ale chłopak noszący od dzieciństwa czamare i rogatywkę będzie zawsze umiał strój polski uszanować i czuć się Polakiem w każdej chwili nigdy nie zapomni.

Rogatywki nadają tu w Krakowie miastu cechę prawdziwie polską. Przyjechawszy tu, czujesz, iż na polskiej prawdziwie znajdujesz się ziemi. Serce ci się raduje, gdy wyszedłszy na ulicę ujrzysz wysypującą się ze szkół dźwiągę szkolną, z miną jurną, z książkami pod pachą i konfederatką na głowie, a prawdziwe rozrzewnienie cię opanowuje, gdy latem w parku dr. Jordana ujrzysz szeregi chłopaków i wyrostków przybranych w mundarki gimnastyczne i rogatywki, śpiewające chórem „Hej ostre, hej ostre, hej ostre kosy nasze...” lub „Marsz, marsz Dąbrowski...” I nikomu się nie śni, tu w gnieździe pożarnictwa narodowego, robić z tego jakieś kwestje.

W Kurjerze Lwowskim pojawiła się tymi datami korespondencja z Krakowa, znaczną literą (X.), omawiająca „krzywdy naszych rzemieślników” z okazji rozdawnictwa robót przy nowo budującym się teatrze. O ile są słuszne zarzuty, czynione komisji budowniczey z powodu rzekomego protegowania pewnych firm czy osób przy rozdaniu robót stolarskich, nie wiem, wnosząc ze słów korespondencji, pochodzącej zapewne z kół interesowanych, a zatem dobrze mogących być poinformowanymi, nie wszystko tu idzie trybem prawidłowym, drogą otwartej i rzetelnej konkurencji i zasługuje z tego względu na krytykę najsurowszą. Inna rzecz, co do malarzy krakowskich, o których niekorzystnie na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej wyrazili się architekt Wdowiszewski i dyrektor szkoły przemysłowej Rotter, ludzie aż nadto z zasług swoich około rozwoju przemysłu artystycznego w Polsce, jakoteż z patriotyzmu szczerego i bezinteresowności znani, ażeby mógł ich dotknąć zarzut protegowania obcych przed swoimi.

Malarze krakowscy bardzo dobrze wiedzieli, iż będą znaczne roboty przy teatrze do objęcia, wiedzieli również o warunkach konkursu ogłoszonych, wiedzieli że są wymagania postawione, do których odpowiednio przygotować się potrzeba, czuli bardzo dobrze, iż wiadomości swoje w robotach malarskich uzupełnić i odświeżyć, stosownie do olbrzymiego postępu, jaki sztuka ta specjalnie w tym kierunku zrobiła w ostatnich latach, niezbędnie muszą, ażeby mógł stanąć do konkursu z szansami, bodaj przybliżonemi, co współzawodnik, któremu roboty z całym zaufaniem oddano. Malarze krakowscy mieli na to czasu dosyć i mogli jednego bodaj ze swojego grona na kilka miesięcy praktyki koniecznej do Wiednia, Monachium czy Berlina wysłać. W Kurj. Lwow. zwracał na tę gałęź sztuki stosowanej do przemysłu dawno już, bo przed dwoma jakoś laty, uwagę artysta Roman Lewandowski, wskazując właśnie na teatry, mające powstać w Krakowie i we Lwowie, zachęcając malarzy naszych, zwłaszcza młodszych, do szczerego poświęcenia się temu działowi sztuki, jako wcale ambicjom artystycznym jednostek nie uwłaczającemu a w każdym razie bardzo korzystnemu. Niestety, malarze nasi ani nawet nie złożyli powodu pokuszenia się o wytrzymanie jakiegokolwiek konkurencji z obcymi — i to jest, jak zupełnie słusznie się wyraził p. Wdowiszewski na owem posiedzeniu

Rady miejskiej *der Fluch der bösen That!* Niechajże pp. malarze krakowscy uderzą się w piersi i do siebie samych, a do nikogo, tem mniej do Wdowizewskiego i Rottera nie mają pretensje.

(DO) Buczacz 1. marca. (Budowa gimnazjum.)

Przed paru dniami odbyło się posiedzenie komitetu budowy gimnazjum. Komisja wybrana celem wyboru miejsca wzięła pod rozważenie dwa place: plac poniżej ogrodu Bazyljanów, do którego dokupić wypada dwie inne parcele i plac, gdzie baraki gm. uję pod Nagorzanka na przedmieściu, do którego dokupić trzeba również kilka innych parcel. Za pierwszym miejscem przemawiali wszyscy i reprezentant rządu, starosta Schutt. Nagle zabrakł głosu notariusz tutejszy, Konstanty Stupnicki i zaproponował powstrzymanie się od decyzji co do wyboru miejsca, i sporządzenie kosztorysu, aby gmina wiedziała co to będzie kosztować. Napróżno różni mowy przedstawiali rejentowi że komitet ten ma tylko wybór miejsca ostatecznie orzec, gdyż co do kosztów, to te gmina na podstawie uchwały rady gminnej dawno na siebie przyjęła. Nikt jednak nie zdołał przekonać oponenta, nie przekonał go nawet ratca namiestnictwa Lwiewski, obecny na posiedzeniu. Nawiasem mówiąc, za parawanem opozycji stoi gotowa kamienica, którą by jednak dopiero przerabiać trzeba na gimnazjum. Po bezskutecznym usiłowaniu przekonania rejenta zamknięto rozprawę, a potem przyjęto jednogłośnie plac poniżej ogrodu Bazyljanów. Rada gminna poruciła sporządzenie szkiców inżynierowi Ferrariemu, które są już na ukończeniu.

Tarnów 29. lutego. (Konfiskata statutów dozwolonego stowarzyszenia). Wczoraj wieczorem w niedzielę, zebrało się w prywatnym mieszkaniu jednego z tutejszych obywateli kilkunastu ręk dzielników i robotników, celem naradzenia się nad organizacją stowarzyszenia robotniczego „Siła“, którego statut został przez namiestnictwo zatwierdzony. Podczas pogawędki spokojnej na temat przyszłych wyborów w nowym stowarzyszeniu zjawiał się wachmistrz od żandarmerji w towarzystwie dwóch żandarmów uzbrojonych, ponotował nazwiska zebranych, zabrał ów zatwierdzony przez namiestnictwo statut, jakoteż odpowiedź przychylną namiestnictwa na podanie, zawiadamiające o zawiązaniu stowarzyszenia, i wyszedł. Zauważyć jeszcze wypada, iż pomimo żądania gospodarza, żandarmi nie wykazali się żadnym dokumentem, nakazującym im przeprowadzenie tej czynności. Fakt ten podajemy do wiadomości namiestnictwa.

## KRONIKA.

**Wystawa szkiców.** Lwowska reprezentacja zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zamiarza w najbliższym czasie urządzić w lokalu swoim przy placu św. Ducha l. 10. wystawę szkiców artystów polskich, zarówno w dziale malarskim jak rzeźbiarskim. Szkice nadsyłane na wystawę lwowską z podaniem ceny każdego z nich, będą rozsprzedawane na korzyść ich autorów, po potrąceniu 5% do 10% od uzyskanej za nie kwoty, na rzecz funduszu reprezentacji lwowskiej. Szkice mogą być nadsyłane na koszt wystawy; co do większych tylko płócien i rzeźb, należy się porozumieć z reprezentacją. Ostateczny termin do nadsyłania szkiców, oznaczony na dzień 12. marca br.

**Oddział lwowskiego Tow. pedagogicznego** zbierze się na walne zgromadzenie w niedzielę 6. bm. o g. 10. z rana w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności zarządu, ref. J. Ligęza. Sprawozdanie ze stanu kasy i zaległych zaliczek, ref. J. Chudecki i Wł. Mięśowicz. Sprawozdanie ze stanu biblioteki, ref. Wł. Witoszyński. O reformie nauki rachunków w szkole ludowej przez R. Knillinga — odczyta J. Piórkiewicz. Sprawozdanie delegata A. Rottera z XXV. walnego zjazdu tow. pedagog. w Drohobyczu. Wnioski członków.

**Komitet wystawy przemysłu budowlanego** podaje do wiadomości, że w sprawach dotyczących się wystawy można zasięgnąć wyjaśnień co dzień w urzędowym specjalnie biurze wystawy w lokalu towarzystwa politechnicznego, Rynek l. 30, I piętro w czasie od 6. do 8. godz. wieczorem; w niedzielę i święta od 10. do 12. przed południem.

**Obywatelstwo honorowe** nadała rada gminna miasta Rozwadowa 26. lutego jednomyślnie p. Juljanowi Pawelek, ck. adjunktowi sądowemu w uznaniu zasług, jakie tenże w charakterze przewodniczącego rady szkolnej miejscowej wśród trudnych warunków około tutejszej szkoły położył.

**Wypadek kolejowy.** Dyrekcja ruchu uwiadomiała: Na stacji Czerepkowce na Bukowinie wykołcił się 1.

bm. pociąg pospieszny nr. 801 w kierunku do Suczawy. Prawdopodobną przyczyną wypadku było mylne ustawienie zwrotnicy, co jednakowoż dopiero śledztwo wykaże. Ani z podróżnych ani ze służby pociągowej nikt nie doznał uszkodzenia. Skutkiem tego wypadku pociąg osobowy nr. 814 doznał znacznego opóźnienia. Ruch normalny zostanie dziś przywrócony.

**Lwowski zarząd telefonów** poszukuje pod bardzo korzystnymi warunkami mechanika zdolnego, z cdbytą pewną praktyką, a szczególnie w dziale elektrotechnicznym. Bliższa wiadomość tamże — gmach teatralny, codziennie między godziną 4. a 6. popołud.

**Znęcanie się nad zwierzętami.** Krakowskie stowarzyszenie ochrony zwierząt przesłało *N. Reformie* następującą wiadomość: Krakowskie towarzystwo ochrony zwierząt wniosło d. 26. i 28. z. m. na ręce głównokomenderującego Krieghammera, na podstawie wiarogodnych wiadomości zażalenie na kawalerję, konsystującą w Podgórzu z powodu dręczenia zwierząt. D. 25. zm. urządzili oficerowie dla swej zabawki krwawe igrzyska z zwierzętami na Kapelance w Zakrzówku za Podgórzem na strzelnicy wojskowej. Koło południa tegoż dnia wyruszone z koszar wojskowych podgórskich powozami, wozami, na których złożono paki, klatki i worki z kotami, gołębiami, indykami, swiniami i kogutem, na miejsce igrzyskowe, które udekorowano chorągiewkami i obsadzono żołnierzami. Po 1. godz. z południa ustawili się oficerowie, jak na polowaniu na oznaczonych stanowiskach, wypuszczono swinie, do której posypały się liczne strzały, aż wreszcie padła. Potem wzięto się do kotów. Przywieziono ich sztuk 30. Puszczano je po kilka razem i strzelano do nich. Jedne padały zaraz, inne poranione dobiegano później, a wiele z nich w okropnym stanie pokaleczenia uciekło w pole. Dalszym punktem tej zabawy było strzelanie do gołębi. Przywieziono na miejsce stracenia sztuk 80, z których 60 padło. Koniec zabawy stanowiło strzelanie do indyków i kogutów, który dopiero za trzydziestym strzałem padł. Jak stwierdzono, oficerowie nabywali koły od terminatorów i chłopców ulicznych, którzy je kradli po domach, sieniach i sklepach. W ten sposób zginęło bardzo wiele cennych kotów. Gołębi zaś w przeważnej części dostarczył niejaki Sch., kupiec podgórski, aż z Płaszowa.

Oburzenie u publiczności podgórskiej z powodu tego niebywałego „polowania“, doszło do wysokiego stopnia. Towarzystwo ochrony zwierząt dołożyło wszelkich starań, aby to barbarzyńskie znęcanie się nad zwierzętami domowymi, doszło do wiadomości władz wojskowych i więcej się nie powtórzyło. Magistrat podgórski, zbadawszy również energicznie całą sprawę, przesłał jej opis do komendy wojskowej w Krakowie.

**Z Wiśnicza** donoszą: Dzięki zarządowi dóbr Wiśnicz, stare zameczysko, jeden z najpiękniejszych zabytków archeologicznych polskich, zostanie uratowane od zagłady. Kosztem około 5.000 zł. pokryto wszystkie dachy gontami, podstemplowano części mogące runąć, zaś część najstarszą, zwaną Kmitówką, odrestaurowano. W niej to znajdują się obecnie olbrzymie zapasy wyrobów koszykarskich. Most prowadzący do zamku, przed 2. laty składający się z wielkich kup gruzu, został uprzętnięty i odbudowano go na nowo, tak jak istniał przed spaleniem w r. 1831. Piękna starożytna kaplica będzie uratowaną od zniszczenia, gdyż właścicielka p. Straszewska asygnowała już fundusz około 5.000 złr. na zupełne odrestaurowanie tej kaplicy i przylegających krużganków. Roboty te i naprawa w Kmitówce jednej ściany, która skutkiem wilgoci świeżo runęła, rozpocznie się z wiosną pod zarządem dyrektora dóbr p. Szerautza.

**Czytelnia ludowa** założyło Towarzystwo przyjaciół oświaty w Podemsczyźnie w pow. Cieszanowskim. Biblioteczka składa się ze 100 książeczek polskich i ruskich, te ostatnie z wydawnictw „Proświty“ i Parasiowicza.

† **Józef Stradiot.** Nieubłagana śmierć zabrała jednego z ostatnich dawnych rycerzy, walczących za wolność i ojczyznę. Śp. Józef Stradiot należał do starej już prawie wygasłej szkoły idealistów politycznych, którzy wierzyli w urzeczywistnienie ideałów ludzkości i poświęcali im życie, przyszłość i mienie swoje. Potomek starszszlacheckiej niderlandzkiej rodziny, ujrzał światło dzienne w polskiej krainie, w Dolinie r. 1814, i polskiem oddychając powietrzem, w młodzieńczych już latach przejął się aspiracjami ujarzmionego narodu. Żywe zmanifestowanie uczuć patriotycznych, co wówczas zbrodnię stanowiło, zmusiło go porzucić ławy szkolne i wcieliło w szeregi armji austriackiej. Prawdziwe zdolności i wzorowe pełnienie obowiązków sprawiły, że mimo tak nieprzyjaznych precedensów, w nie długim czasie dostąpił rangi oficera. Ale zapal młodzieńczy był silniejszy niż widoki świetnej wojskowej kariery. Wplątany w patriotyczny spisek, w którym

oprócz cywilnych osób, wielu wojskowych pułku Mazuchelli różnego stopnia udział brało, uwięziony w r. 1839 przez dziewięć lat dzielił okropny i męczący los ówczesnych więźniów stanu. Uwolniony w r. 1848, ożeniwszy się w 1850 z Marią z Chwalibogów, osiadł w Samborze, biorąc zawsze żywy udział we wszystkich narodowych pracach. Długoletni naczelnik i obywatel honorowy miasta Sambora, zaprowadził tam kasę zaliczkową, której długi czas honorowym był prezesem. Żywy, dobry, uczony, bardzo towarzyski, znany był szerokim kołem naszego towarzystwa, w których liczył tylu przyjaciół, ilu znajomych, a ani jednego nieprzyjaciela. Wzorowy mąż i ojciec, przeżył z małżonką swoją 40 lat życia w przykładowej zgodzie i harmonji, poświęcając się wraz z nią przyszłości jedyne syna. To też śmierć żony, w przeszłym roku zaszła, srogim dla niego była ciosem. Przeniósłszy się do Kolbuszowej, umarł na rękach syna swego, otoczony całą troskliwością i miłością, jakiej ten najlepszy ojciec był godny.

**Zmarli.** W Zabłotowcach koło Żydaczowa 28. lutego zmarła Cecylja Dobrostańska, żona tamtejszego zawiadowcy folwarku.

W powiecie łobelskim, gubernii witebskiej, zmarł Franciszek Jasiewicz, właściciel dóbr Woropajewszczyzna. Zmarły był człowiekiem powszechnie szanowanym i wysoko wykształconym; utrzymywał stosunki z uczonymi, zwłaszcza medykami.

Józef Schimmel, konduktor kolei państwowej żołnierz wojsk polskich z roku 1863, zmarł we Lwowie w 48 roku życia.

Helena Jadwiga Elżbieta Bartoszyńska, uczennica VIII. lasy PP. Benedyktynek orm., zmarła we Lwowie w 16 roku życia.

**Strasznego morderstwa** dopuścili się w Kolanowie, w powiecie inowrocławskim, gospodarz Weigelt, żona jego i służąca na swym teściu, wymienniku Wallnerze. Dnia 17. bm. zjawiła się córka jego a żona Weigelta w mieszkaniu jego i zaprosiła go do mieszkania swego pod pozorem, że zięć chce mu dać pieniądze. Wainer przybył też do mieszkania zięcia i udał się do kuchni, by go tam powitać. Zaledwie przekroczył próg kuchni, naraz wymierzył do niego Weigelt z rewolweru i wystrzelił dwa razy. Śmiertelnie raniony w piersi upadł Wallner na stół kuchenny. Pasującego się z śmiercią starca pochwylił Weigelt za gardło, by nie krzychał i zadusił go. Podczas, gdy ta okropna scena rozgrywała się w kuchni znajdowała się żona Weigelta i córka zamordowanego w izbie mieszkalnej a 14-letnia służąca stała przed domem na straży. Późem zwłoki zamordowanego zaniesiono do stajni i tam je przechowano.

Następnie udał się Weigelt na pobliskie torfowisko pokryte lodem, wyrąbał w niem otwór, w który następnie wieczorem o godzinie dziesiątej przy pomocy żony a wyrodnej córki zamordowanego i służącej wpuszczono zwłoki przymocowawszy do nich kamień, ważący pół cetnara. Córka sama drągiem pomagała zwłoki wepchnąć na sam grunt torfowiska, ona też postarała się o półcetnarowy kamień.

Dla zatarcia śladów przybył Weigelt dnia 24. zm. do komisarza okręgowego w Tarkowie i doniósł mu, że Wallner podział się gdzieś bez wieści. Komisarzowi zdawało się to jednak podejrzane i udało mu się wpaść na ślady okrutnego morderstwa. Gdy natrafił już na dostateczne poszlaki, obciążające własną rodzinę zamordowanego, przystąpił do aresztowania żony i służącej, jakoteż służąca dała się nakłonić do zrobienia zeznania. Po niej przyznała się także wyrodna córka do swego czynu. Gospodarz Weigelt zdołał ratować się ucieczką. Służąca zeznała także, że przyrzeczono jej za pomoc przy zamordowaniu Wallnera 150 marek.

**Kieszkowscy** znaleźli sprzymierzeńca i opiekuna w *Neue fr. Presse*. Polakożerczy ten organ w korespondencji lwowskiej pisze między innymi: „Do dziś atoli protestowicze (tj. konsorcjum), którzy jak się zdaje jed nie na bezpłatne wzięcie Podhajec liczyli, nie potrafili utworzyć zapowiadanego godnego zaufania konsorcjum i efekt rozpisania konkursu na tę dzierżawę równa się zeru, bo z żadnej strony nie uczyniono oferty“.

Nie to charakterystyczne, że organ centralów i bürsenjobberów łże jak najęty — bo do tego przywykliśmy — lecz to, że Kieszkowskich wziął w obronę.

**Wydział krajowy** przedstawi Sejmowi wniosek na uwolnienie także od dodatków indemnizacyjnych tych domów we Lwowie, które dla uzdrowienia miasta mają być postawione w miejsce 181 domów na zburzenie przeznaczonych, i którym już rząd zapewni dłuższą swobodę podatkową.

**Kronika policyjna.** Raport policyjny notuje kilkanaście drobnych kradzieży, popełnionych przez niewiadomych sprawców lub notowanych złodzieji.

W sprawie z notowanej kradzieży w domu oficjalistów prywatnych przedłożył Karol N. zostawione przez złodzieja dluto, dwie monety srebrne „pięć złotych polskie“ i cztery centy.

Za burdy i przekroczenia regulaminu jazdy ukarano kilku dorożkarzy.

**Tow. higieniczne w Rosji.** *Kurjer Warsz.* donosi: Dowiadujemy się, że w departamencie lekarskim z inicjatywy petersburskiego towarzystwa lekarskiego opracowuje się ustawa normalna dla mających się zakładać w całym państwie towarzystw higienicznych. Celem takich towarzystw będzie szerzenie wśród ludności miejscowej zasadniczych pojęć higieny życia codziennego w połączeniu z nadzorem nad wypełnianiem przepisów sanitarnych, czyli przychodzenie w tym kierunku z pomocą organom policji lekarskiej. Dla Warszawy wiadomość ta ma wielkie znaczenie, ponieważ pozwoli na wskrzeszenie oddawna żywnego zamiaru utworzenia tow. przyjaciół zdrowia, w połączeniu z muzeum higienicznym, nad czem w swoim czasie naradzali się członkowie b. komitetu wystawy higienicznej z r. 1888.

**Uroczystość Chopina.** Towarzystwo muzyczne warszawskie urządziło uroczystość Chopina, która się świetnie zapowiada. Program składa się wyłącznie z dzieł Chopina, a w skład tego programu wchodzi oba koncerty Chopina: E mol i F mol; ten ostatni z nową instrumentacją, dokonaną przez Klindwortha. Oba koncerty gra Michałowski z towarzyszeniem orkiestry teatru wielkiego. Oprócz tego orkiestra wykona kilka utworów Chopina, instrumentowanych przez Noskowskiego, chóry zaś odpiewają dwa wspaniałe preludia w opracowaniu również Noskowskiego, z towarzyszeniem orkiestry. Będą też wykonane pieśni solowe na głosy: sopranowy i tenorowy.

**Mowa kur.** Za przykładem amerykańskiego badacza, profesora Garnera, który odkrył mowę małp, francuski uczonec Prévot du Haudray, przy pomocy fonografu studjował język kur i z rezultatu swych spostrzeżeń ma zdać niebawem sprawę przed akademją nauk w Paryżu.

**Strajk robotnic** w fabryce cygar w Wenecji stał się powszechnym. Nędza pośród robotnic okropna. Spokój dotychczas nie został zakłócony. Strajkującym towarzyszy sympatja powszechna, gdyż żądania ich są umiarkowane i słuszne. Na ich rzecz zarządzono składki publiczne.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Belgrad 2. marca.** Krąży tu pogłoska, że klub radykalny zamierza wnieść w skucezynie rezolucję, mocą której Natalja pozbawiona ma być wszelkich praw członka rodziny królewskiej i zabroniono jej będzie kiedykolwiek powrócić do Serbji.

**Petersburg 2. marca.** Coraz dotkliwiej daje się uczuć brak sił lekarskich w okolicach, nawiedzonych głodem i tyfusem. W braku dyplomowanych lekarzy władze wysyłają tam studentów z wyższych kursów medycznych, o ile ci zgłaszają się dobrowolnie. W niektórych wsiach wymarły całe rodziny.

**Madryt 2. marca.** Policja odkryła w Barcelonie sprzysiężenie anarchistyczne, które zamierzało wysadzić w powietrze niemiecki konsul generalny.

**Berlin 2. marca.** Organ ks. Bismarka *Hamb. Nachr.*, krytykując gwałtownie ostatnią mowę Wilhelma, powraca jeszcze raz do nominacji ks. Stabrowskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego poznańskiego i wypowiada insynuację, że rząd obecny tak samo bezwzględnie zawładnie się na Stabrowskim, jak onego czasu zawładł się Bismark na Ledóchowskim, w którym wielkie pokładał nadzieje.

W czasie wojny niemiecko-francuskiej powierzono Ledóchowskiemu misję oddziaływania na episkopat francuski, by tenże użył swego wpływu w interesie szybkiego zawarcia pokoju. W tym celu zaprosił cesarz Wilhelm arcybiskupa poznańskiego do głównej kwatery w Wersalu, gdzie stałego na tem, iż Ledóchowski będzie starał się na kłonić także papieża do wywarcia wpływu na biskupów francuskich.

Misja ta jednak się nie powiodła, albowiem biskupi francuscy stawiali wyżej swe uczucia patriotyczne, niż skłonność do wyświadczenia usług papieżowi.

**Ateny 2. marca.** Izba odroczone do 6. kwie-

tnia. Wobec tego, że uchwaliła ona Delyannisowi wotum zaufania, będzie musiał ją nowy rząd rozwiązać. Król w osobnym liście gratulował generałowi Mauromichalisowi utrzymania wczoraj porządku w mieście i wyraził zadowolenie swe z tego, że żołnierze wszystkich stopni zachowywali się wobec demonstrantów z umiarkowaniem i godnością.

**Wiedeń 3. marca.** Wczoraj rozdzieleno chleb pomiędzy 1000 ludzi. 3000 osób odeszło bez niczego. Kilka kobiet, zmęczonych głodem, omdlało wśród nstłoku. Rada gminna uchwaliła 5000 zł. na robotników nie mających zajęcia, a oprócz tego prosić ministra wojny, aby przyspieszył budowę nowych koszar. Domagać się też będzie u rządu o zwolnienie nowo-powstających gmachów z podatku.

**Giełda:** Kredyty 308.12, renta majowa 94.72, węg. renta złota 107.60, losy tureckie 39.10

**Wiedeń 3. marca.** Dyrektor gimn. w Stanisławowie, Jan Kerekarto, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. *Wienerztg.* ogłasza sankcję ustawy o zapomogach dla głodujących.

**Rerno moraw. 3. marca.** Wydział krajowy przedłożył sejmowi wniosek o uchwalenie 30 000 zł. na złagodzenie biedy.

**Praga 3. marca.** Staroczesi wraz z feodalami postanowili głosować w Sejmie za odroczeniem akcji ugodowej, i to w ten sposób, że dotyczące wnioski rządowe mają być do referatu przekazane nie komisji ugodowej, lecz Wydziałowi krajowemu. Rząd przedłożył i na tej sesji wnioski w sprawie reformy wyborczej dla miast i gmin wiejskich.

**Paryż 3. marca.** Oświadczenie ministerjalne w Izbie skierowane będzie ku zatrzymaniu konkordatu i dotychczasowych aljansów (z Rosją). *Justice* napada w sposób gwałtowny na Carnota, że prowadzi politykę osób. Jest to wstydem dla Francji, że w sprawach jej wewnętrznych ma się wzgląd na papieża i cara.

**Berlin 3. marca.** W parlamencie obradowano wczoraj nad wnioskiem socjalistycznym o upaństwowienie aptek. Przy głosowaniu okazało się jednak niedostateczna liczba głosów do powzięcia jakiegokolwiek uchwały. Zarówno *Köln. Ztg.* jak i berliński *Neueste Nachr.* wytoczony będzie proces o obrazę majestatu i to za skrytykowanie mowy cesarza.

**Belgrad 3. marca.** 50 radykałów uchwalilo więcej nie popierać rządu. Słychać, że nastąpi przesilenie ministerjalne.

**Stambuł 3. marca.** Rząd przeznaczył 500 do 1000 funtów tureck. za danie wskazówek co do pochwylenia sprawcy mordu, dokonanego na drze Wulkowiczu.

**Ateny 3. marca.** W mieście panują spokój; Izba nie będzie rozwiązana.

## Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Zgromadzenie Rady ogólnej delegatów i oddziałów Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego rozpoczęło się wczoraj (2. bm.) w sali towarzystwa Frohsinu. Prezes towarzystwa ksiądz A. Sapięha zagaił zgromadzenie i skreśliwszy dawniejszy niepomysłny stan towarzystwa, spowodowany pewną apatją członków, wskazał oznaki polepszenia. Podniósł on zasługi ob. Głuchowskiego w Kamiennej, gdzie delegaci tow. niedawno oglądali 140 sztuk bydła włościańskiego rasy siementalskiej i to takiego bydła, że każda obora w Europie byłaby z niego dumna. Jest to zasługą p. Głuchowskiego i ks. Topolnickiego, proboszcza z sąsiedniej wsi. Wspomniałszy dalej o sprawie ułożenia stosunków między Towarzystwem gosp. a Kółkami rolniczymi jakoteż o konferencji odbytej u marszałka kraj. w sprawie szkoły dublańskiej, wyraził żal po stracie niektórych zmarłych członków i korespondentów, jak Kiełanowskiego, Obsta i Stalmacha, którym zgromadzenie oddało cześć przez powstanie z miejsc.

Po interpelacji p. Fedorowicza Tad. co do wniosków komitetu, wyjaśnionej przez prezesa, zdał p. Henzel sprawę z czynności komitetu za rok ubiegły, przy czem wywiązała się dyskusja w sprawie łączenia się niektórych oddziałów razem. (Mowcy, hr. Krukowiecki, Augustynowicz i sprawozdawca) widzieli w tem niekorzystny objaw apatii. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Następnie p. Brajer wygłosił referat o chowie by-

dła rogatego w naszym kraju i o czynnościach, przedsięwziętych w celu jego podniesienia. Długą i rozwielką dyskusję wywołała kwestja, podniesiona przez referenta, czy należy kultywować rozplodniki rasy krajowej lub nie. Przemawiał za tem prof. Pańkowski, przeciw temu pp. Fedorowicz, Komarnicki i inni. Dyskusję zwrócił na tory należyte dr. Rutowski, zwracając uwagę na konieczność lożenia na hodowlę bydła z funduszy krajowych i przyrzekając, że już na sesji obecnej sejmowi da się uzyskać na ten cel roczna subwencja 30.000 zł. W sposób jeszcze bardziej kategoryczny przedstawił tę rzecz członek Wydz. kraj. Romanowicz, poczem przyjęto wniosek Fedorowicza, że zgromadzenie wyraża komitetowi uznanie za dotychczasową działalność i wzywa go, by rzecz dalej w tym samym kierunku prowadził.

Następnie wygłosił prof. Pilat referat o traktatach handlowych i zamknięciu granicy rumuńskiej dla dowozu bydła. Godz. 2. posiedzenie trwa dalej.

Przyjęto wszystkie wnioski przeciw otwarciu granicy rumuńskiej O g. wpół do 3 zamknął przewodniczący obrady. Wczoraj o 6. wiecz. odbyło się poufne a dziś o 9. rano drugie publiczne posiedzenie.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Album dla Bilińskiego.** Profesorzy uniwersytetu lwowskiego ofiarowali dawniejszemu koledze, Bilińskiemu, album z swemi fotografjami. Album, wykonane nader gustownie w tutejszej pracowni introligatorskiej p. Żenczykowskiego, posiada niemalą wartość artystyczną: zdobi je okładka z drzewa, na której p. Piotr Harasimowicz pokazał znowu, że należy do najlepszych snycerzy w Polsce. Śród dekoracyj w stylu flamandzkim przedstawił on na okładce wierzchniej Minierwę, boginię oświaty, podtrzymującą herb wszechnicy, otoczony odpowiednimi emblematami. Po rogach widnieją godła czterech fakultetów.

Okładka tylna nosi na tle tego samego gatunku dekoracji napis: „Uniwersytet lwowski“. Oprócz tego zdobia album wewnątrz dwie piękne akwarele: tytułowa Augustynowicza, przedstawiająca godła profesorskie i Marcela Harasimowicza, wyobrażająca gmach uniwersytecki. Album było przez kilka dni na tutejszej wystawie.

**Z Chicago** piszą do *Kurj. Warszaw.*: Helena Modrzejewska przybyła tu i występuje w „Chicago Opera House“; onegdaj ukazała się w szekspirowskiej komedji „As you like it“, wczoraj w szylerowskim dramacie „Marja Stuart“. Powitana w poniedziałek z entuzjazmem przez publiczność wyborową, zapełniającą szczerlnie cały teatr, która artystkę wielokrotnie i bez ustanku wywoływała i obrzucała kwiatami, wczoraj również odnosiła tryumfy. Skarżą się tylko, że personał niezbyt świetny ma siły. Dzisiaj wieczorem dramat szekspirowski: „Measure for Measure“, jutro również Szekspira: „Much Ado about Nothing“. Dodaje, że wszystkie gazety amerykańskie powitały powrót Modrzejewskiej do Chicago z nadzwyczajnym entuzjazmem; za to niemiecka *Illinois Staats-Zeitung*, za coś widocznie rozgniewana na tę „polnisch-deutsch-englisch-amerikanische Tragoedin“, wcale o jej występach nie wspomina, chociaż przed tygodniem dała o nich wzmiankę.

Paderewski, który już w styczniu dwoma swojimi występami wprawił w zachwyt tutejszy świat muzyczny, powraca do Chicago i da w przyszłym tygodniu 3 koncerty, mianowicie we wtorek d. 16., we czwartek d. 18. wieczorem i w sobotę d. 20. popoł. w Central-Music-Hall.

Liczba artystów w Ameryce powiększyła się znów o jednego. Jest nim Warszawianin p. Godowski, który daje z powodzeniem koncerty w New-Yorku.

**Bracia Jan i Edward Reszkowie** ukończyli już występy swoje w Ameryce i w maju br. mają przybyć do Warszawy. W tymże miesiącu przyrzekli wystąpić kilkakrotnie w operze tamtejszej.

**Wystawę obrazów** pędzła artysty śp. Leopolskiego otwarto w głównej sali Tow. sztuk pięknych. Kolekcja obrazów obejmuje przeszło 30 prac. Z tych dziesięć portretów mianowicie: p. Błotnickiego, pani Friedowej i p. Frieda, pani Hoffmanowej, p. Krawczykiewicz b. dyr. kasy oszczędności, pani Markowej i p. Marka, panny Serwackiej, pani Weiglowej i p. Weigla. Ze zbiorów pana dyr. Marka pięć płócien, między temi dwa większych rozmiarów „Złon Klonowicza i Gertrudy“. Ze zbiorów zaś dr. Weigla 9 sztuk między temi jeden większy obraz „Klonowicz na śmiertelnym łożu.“ Wreszcie cztery akwarale „Protazy“ własność p. Młodnickiego, zaś „Sielanka i Karol V.“ Wl. dr. Weigla.

Dwucentowe wydawnictwo Sew. Udzieli i Stan. Pallana ogłosiło drugą z rzędu książeczkę pt. „O ziemię”. Chłop popada w coraz większe długi u żyda, który dąży podstępny sposobem do pozabawienia włościanina ojcowizny.

Treść nr. 5. „Przyjaciela Ludu”: Co się robi w sprawie głodowej? — Obawa głodu w pow. li-manowskim, napisał Szymon Dutka. — Życzliwe rały. — Gospodarstwo w głodnym roku (dokończenie), napisał J. Sytnik. — Listy do „Przyjaciela Ludu” z powiatu tarnobrzskiego, napisał J. Wacyra.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej lokalna Przemysł-Bircza-Zagórz lub Sanok. Pomiedzy trasami, projektowanymi kolei lokalnych w Galicji znajduje się także trasa Przemysł-Bircza-Zagórz lub Sanok.

System wspierania bogatych a pozostawiania biednych na pastwę ich niezaradności zdaje się stanął już u swego przelomu a zwrot ku lepszemu do bliskiej należy przyszłości. Okolica nasza zawierająca w swych górach skarby nietknięte jeszcze ręką ludzką, jak nafta, węgiel kamienny, farby mineralne i w ogóle rozmaite minerały, podniosłaby się niewątpliwie do znacznego dobrobytu, gdyby ją przerzynały koleje lub przynajmniej bite drogi nizinami i w najbliższym kierunku już istniejących kolei poprowadzono.

Hess znalazł dwa dobre gościńce, prowadzące z Przemysła do Węgier, jeden na Dobromil, Chyrow, Ustrzyki, drugi na Dubiecko i Dynów, pomimo to uznał i trzecią komunikację przez Birczę jako niezbędną, bo najkrótszą i od natury strzeżoną, i polecił kapitanowi jen. sztabu Gammel, późniejszemu feldmarszałkowi, aby wytrasował pomienioną drogę i natychmiast przystąpił do jej budowy.

Losowanie. Przy ciągnięciu losów z r. 1864 odbytem 1. bm. we Wiedniu padły wygrane na serje: 73 158 396 413 460 651 987 1403 1676 1716

1779 2032 2058 2109 2140 2147 2581 2586 2605 2997 3200 3369 3466 3526 3702 3748 3929.

Główna wygrana padła na s. 2032 nr. 42; wygrana 20.000 zł. na s. 1716 nr. 63; wygrana 10.000 zł. na s. 1716 nr. 68; wygrane po 5.000 zł. na s. 1403 nr. 17 i na ser. 3466 nr. 52; wygrane po 2.000 zł. padły na ser. 158 nr. 89 i na s. 3929 nr. 74; wygrane po 1.000 zł. na ser. 2032 nr. 23, s. 2109 nr. 40 i na s. 2109 nr. 88.

Nadesłane.

„Polskie akad. Stow. „Ognisko“ we Wiedniu VI. Rahlgasse 6. wzywa wszystkich tych dłużników, którzy dotychczas nieporozumieli się co do spłaty swoich długów ze Stowarzyszeniem, aby to zechcieli uczynić najdalej do końca marca b. r. w przeciwnym bowiem razie będą ich nazwiska ogłoszone we wszystkich piśmiech krajowych a ich sprawa oddana Syndykowi stowarzyszenia celem sądowego jej załatwienia. Fedorowicz wicepr. Z. Leńko sekretarz.

Woreczek z pieniędzmi znaleziony na placu Marjackim, oraz karta prenumeracyjna „Smigusa“ jest do odebrania w handlu bion i przyborów uniformowych S. Pieleckiego we Lwowie.

Z Monasterzysk donoszą, że panie Klara i Adela Halpern zajęły się temi dziećmi składką na zapomogę jęwej i chorej wdowy i zebrały na ten cel 10 zlr.

4% Losy węgierskie hipoteczne 3 ciągnięcia rocznie Główna wygrana 50.000 zlr. 3% Losy austr. Zakładu kred. ziem. 6 ciągnięć rocznie Główna wygrana 50.000 zlr. sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami Sokal i Lilien Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą i bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. 4. Ducha. Najtańsze źródło, okularów, cwikierów, lornetek, binokli, Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszyny elektryczne, dawonki elektryczne, taśmy miernicze, rzeźbiki. Ceny najtańsze. Zamówienia z prowincji załatwiamy się punktualnie. Reparaty najrychlej i najtańcej.

Przyjechali do Lwowa dnia 2. marca 1892.

Hotel CENTRALNY. I. Lenieski z Schodnicy, F. Wolski z Brzeżan, W. Witosławski z Wygody, S. Ossuchowski z Płotczy, H. Filipkowski ze Stanisławowa, I. Weigl z Żornisk, Stanek z Wisienki. Hotel SZWAJCARSKI St. Tworowski z Kowenec, I. Słaski z Jarosława, J. Podolski z Wołynia, A. Pósochowski z Buczacza, M. Piasecki z Kołomyji.

Pociągi kolejowe Odchodzą ze Lwowa (według zegaru lwowskiego) od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pociąg, 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowy. Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca o godz. 4:11 popołudniu pociąg, 10:35 wieczór i 9:50 rano osobowy. (Z Podzamcza) 4:22 po południu pociąg, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowy. W kierunku ku Stryjowi: 8:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna. W kierunku ku Belzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Belzka i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa Z Krakowa: o godz. 4:08 po południu pociąg, 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy. Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec o godz. 2:20 po południu pociąg, 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pociąg, 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy. W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. W kierunku z Czerniowiec: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:53 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyji, Stanisławowa i Husiatyna. W kierunku z Belzka: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Belzka. Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę. Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA. MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — i od 3 — 6-iej; wstęp w ponie-ziłek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny. NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Sw. Ducha 1. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct. MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych. GMACH BEJMOVY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się z zapraszającym gmach... MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej 2. marca 1892.

Table with columns for 'płać' and 'żądają', listing various financial items like 'Kolej galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. a.', 'Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a. w. a. w. a.', 'Listy zastawne za 100 zlr.', 'Listy dłużne za 100 zlr.', 'Obligacje za 100 zlr.', 'MiaSta Krakowa', 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Table with columns 'dzisiaj' and 'z dnia poprzedzającego', listing exchange rates for 'Wiedeń 2. marca 1892.' including 'Akcje węgierskie banku kredytowego', 'Banku anglo-austriackiego', 'Unionbanku', etc.

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Kantor wymiany**  
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje  
**wszystkie efekta i monety**  
po kursie dziennym najdokładniej-  
szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiiowane
- 5% " " bez premji
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " " bukowskią
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego  
zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

**Uwaga:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od  
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne  
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe ku-  
pony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,  
zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych  
kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-  
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi

Doniesienia rozmaite  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Na post!**

Marynaty z łososia, we-  
gorza, szupaka, mino-  
gi, śledzie, sardynki,  
pstragi na oliwie, kawior,  
homary i różne ryby wę-  
dzone, oraz serów kilkana-  
ście gatunków, bryndzę,  
masło deser., powidła,  
sliwki suszone itp.

poleca handel  
**S. WOJCIECHOWSKIEGO**  
Lwów, Chłapczyzna 1. 6.

**"HOTEL GARNI" pod "TRZEMA  
KORONAMI"**  
l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie,  
poleca widną, elegancko urządzone  
pokoje gościnnie od 60 centów i  
wyżej za dobę wraz z posiedzi. Wła-  
sna restauracja w miejscu. Usługa  
jak najstarsza. 979

**FOTOMINIATURY pastelowe**  
Stefana Grzywińskiego plac  
Benedyktynek 1. 2. 550

**Biuro Świdzkiego w**  
Tarnowie poleca pośre-  
dnictwo w sprzedaży i  
dzierżawach majątków  
większych i mniejszych;  
również poleca służbę  
dworską i miejską.

**Najtanie źródło nabywa**  
dobrych towarów korzennych i wy-  
robów młynarskich w handlu Albina  
Seleckiego we Lwowie ul. Wałowa  
liczba 11. 234

**W** nowo otworzonej mleczarni przy  
ulicy Piekarskiej l. 10. B. mo-  
żna dostać tanie, smaczne, zdrowe o-  
biady na masle, jakoteż kawę, her-  
batę, mleko, chleb domowy doskona-  
ły, pączki zawsze świeże. Abonamen-  
ta na objady przyjmuje się. 415

**Majątki ziemskie!**  
najrozmaitszej wielkości we wscho-  
dniej i zachodniej Galicji do sprze-  
dania, kupna i wydzierżawienia.  
Ig. Rappaport Lwów Jagiellońska 17.

**POBADNIK**  
dla  
**Kaszlących.**  
50 ct.

**Massarzysta (Nacieracz)** i spe-  
cjalny operator nagniotków i pa-  
nokci i wygubiacz brodawek, po od-  
byciu praktyki przy Wielmożnych  
Doktorach w Zakładach Wodoleczni-  
czych poleca się Szanownej Publi-  
czności z wykonaniem miesięcna ciała  
zewnątrznie i wewnętrznie w  
wodzie i na sucho jako też wszelkie  
procedury chydopatyczne; podejmuje  
się także wszelkich opatrywań i usług  
przy chorych tak w dzień jak i w  
godzinach nocnych. Ul. Gołębia 1. 3.  
Lwów Józef Radomski.

**Koncyent** poszukuje bezwło-  
cznie miejsca. Honorarium 25 złr.  
Adres: M. Ł. konc. not. w Lubaczo-  
wie. 495

**50 złr.** dam za posadę młodego  
buchaltera, kto mi wynajdzie  
we Lwowie posadę w jakimkolwiek  
Burze. Listy nadesłać do Kurjera.  
T. P. 514

**Dwa sklepy** z oknami wy-  
stawowymi przy  
najrechiwszej ulicy w Tarnopolu do  
wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Kar-  
ol Sochaniewicz w Tarnopolu. 444

**Tutki cygaretkowe** z najznakomitszą  
bibułki francuskiej 1000  
sztuk od złr. 1. poleca fabryka  
F. Nizalowskiego Lwów, Hotel  
Zorza. Opakowanie franco, wysyłka  
odwrotną pocztą

**Rolnik**, lat 45 letni, energiczny i  
pilny, posiadający chlubne świ-  
dectwa z postępowych gospodarstw,  
znający się dokładnie na hodowli  
inwentarza rasowego i uprawie zie-  
mie różnego rodzaju, poszukuje za  
umiarkowanym wynagrodzeniem po-  
sady. Adres F. N. K. poste restante  
Rzeszów.

**Książek i nut wypożyczalnia**  
Stanisława Köhlera ulica  
Batorego 28 we Lwowie. Naj-  
tańsza i najbogatsza. Abona-  
ment miesięczny 40 ct. Kaucja  
1 złr.

**Do eukierni A. Jseppi** w Wadowi-  
cach potrzebny zdolny subjekt i  
chłopiec do praktyki. 509

**Subjekt handlu korzennego** naczelnicy  
i pracowity znajdzie umieszczenie.  
Oferty S. S. w Administr. Kurjera  
złożyć. 515

**Kupię puhaça**, kupię kilka par ży-  
wych kurapatw. Iwanicki, Lwów  
Hotel Zorza. 517

**Wdowa** w średnim wieku, znająca  
się na kuchni i gospodarstwie  
poszukuje posady. A. Z. Administracja.  
511

**Panna młoda**, inteligentna, znająca  
krój, krawieczyznę damską, oraz  
gospodarstwo domowe, mogąca udzi-  
lać początków nauki dzieciom, wre-  
szcie jako wesoła towarzyska ku sta-  
rszej osobie, poszukuje odpowiedniego  
miejsca w mieście lub na prowincji.  
Łaskawe zgłoszenia adresować: W.  
Głowačka poste restante Jasło.

**Poszukuję pomieszkania** do wy-  
najęcia od 1. maja 1892, składają-  
jącego się z 5. pokoi, przedpokojem,  
kuchni etc. Oferty: pod literą  
"K. U." poste restante Lwów 513

**Starsze, renomowane Towarzy-  
stwo Ubezpieczeń**, poszukuje  
dla miasta Lwowa zdolnych agentów  
lokalnych do akwizycji ubezpieczeń  
od ognia, budynków, urządzeń do-  
mowych i sklepowych składów towa-  
rów i t. p. za wynagrodzeniem pro-  
wizji względnie stałą płacę. Czynność  
ta kwalifikuje się także jako zatrud-  
nienie uboczne. Oferty należy nad-  
syłać pod szyfrą "Pożar" Lwów  
poste restante, filja poczty w śród-  
mieściu. 518

**Poszukuje się francuzki** w wieku  
od 12 do 15 lat, li do konwersa-  
cji z małymi dziećmi, opieka starszej  
osoby. Zgłoszenia Pańska l. 13. drzw  
l. 7. między 10 — 11 p. p. 489

**Maszyny do szycia Singera** z naj-  
lepszych fabryk zagranicznych,  
pomimo ogromnego cła, sprowadzam  
tylko pełnymi wagonami. **Sprzedaję**  
**rocznie 800 sztuk.** (bez agentów  
lub faktorów). Raty tygodniowe  
1, miesięczne 4 złr. gotówka 10%  
taniej. **Józef Iwanicki** Lwów, Ho-  
tel Zorza, Filia, Kraków, Rynek 25.  
Proszę żądać cenników, proszę o ła-  
skawe zlecenia. 185

**Biuro wywiadowcze Lwów**  
Wałowa 12. poleca tylko z do-  
brej rekomendacją oficjalistów  
i wszelkiego rodzaju doborową  
służbę tak dworską jakoteż i  
miejską. 429

**Potrzebny jest natychmiast pisarz**  
do kantoru sądownego. Wymaga  
się dobre wyrobione pismo i znajo-  
mość stosunków we Lwowie. Zgłosze-  
nie do Biura wywiadowczego J. Po-  
lińskiego, Lwów, ulica Karola Lu-  
dwika l. 5. 520

**Popołudniowego zajęcia** do  
prowadzenia ksiąg, rachunkowo-  
ści i korespondencji kupieckiej po-  
szukuje urzędnik tutejszej instytucji  
finansowej. Zgłoszenia O. M. Kurjer  
Lwowski. 521

**Mężczyzna** dokładnie obznajomio-  
ny w rachunkowości, korespon-  
dencji i manipulacji poszukuje po-  
sady rachmistrza lub kontrolora w za-  
rządach ziemskich lub fabrykach.  
Zgłoszenia pod lit. R. R. Admini-  
stracja Kurjera.

**NAUKI**  
**Buchalterji kupieckiej**  
udziela według metody włoskiej,  
niemieckiej i amerykańskiej  
w języku polskim i niemieckim  
zakłada księgi, sporządza bu-us-  
przeprowadza szkolenia, **infor-**  
**muje listownie.** ewentualnie  
prowadzi księgi na prowinc-  
cji za pomocą ciągłych relacji

**L. E. Veltzé**  
Lwów, Ormiańska 14.

**A. HONKISZEWSKI**  
malarz  
przeniósł się z ulicy Gródeckiej  
liczba 31, na ulicę Blacharską  
liczba 9. II. piętro.

**Ważne dla restauracji, kawiarni,**  
ogrodów letnich. D. sprzedania  
„Orchester” grający 24 najulubień-  
szych melodji narodowych między  
inni polonez Ogińskiego, kadryl, ma-  
zury, kołomyjki, opery Straszyń dwór-  
 itp. Wiadomość „Zieliński” w głów-  
nej trafice ul. Halicka. 524

**Sklepek korzenny** (greizleraj)  
wraz z wygodnym pomieszkaniem  
jest z powodu wyjazdu zaraz do  
przedania. 525

**Jedynym ratunkiem**  
**dla bydła**  
podczas dławienia się  
gardzieli jest

**Przyrząd gumowy**  
którego poleca taniej jak wszędzie  
specjalny magazyn wyrobów  
gumowych  
**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, Hotel Francuski.

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**5 lub 4 pokoje etc. Pomieszka-**  
**nia kawalerskie** wynajmuje  
Zarząd realności Emila Bertemiliana  
Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

**Zaraz do wynajęcia** w kamieni-  
cy ul. Czarneckiego l. 12. obok  
o. k. Namiestnictwa. **Na pierw-**  
**szym piętrze**, cztery pokoje z bal-  
konem, przedpokój, kuchnia, komora,  
strych i piwnica. **Na drugim pię-**  
**trze** (w odcynach) dwa pokoje, al-  
kierz, przedpokój, kuchnia, strych i  
piwnica

**Pomieszkanie** dogodnie zaraz do na-  
jęcia ul. św. Teresy l. 30. 233

**Do najęcia** ulica Solarna 4. 2 po-  
koje z kuchnią na I. piętrze.

**Kawalerski pokój** wspólny z  
całym utrzymaniem zaraz. Adres  
w Administracji.

**Salon z przedpokojem, Stajnia**  
na konie. Ul. Zyblikiewicza 39.  
477

**3 pokoje** z przynależnościami Ko-  
raluicka 8. piętro. 523

**Pokój kawalerski.** Plac Bernardyń-  
ski 17. do najęcia zaraz. 487

**Pokój z osobnym wehodem** na I.  
piętrze w pobliżu politechniki.  
Wiadomość w Administracji Kurjera.  
500

**Do wynajęcia od 1. kwietnia,**  
przy ul. św. Mikołaja l. 15.

**5-pokoi, przedpokój, kuchnia, spi-**  
**żarka, wodociąg 3 pokoje, przed-**  
**pokój, kuchnia.** 499

**Do wynajęcia od 1. kwietnia 4 lub**  
**5-pokoi z przedpokojem, kuchnią**  
i spiżarnią. Przy ulicy (Boznej)  
Zimorowicza l. 7. 512

**Korespondencje prywatne.**  
„Czekaj pan”

Ta osoba, która w poniedziałek  
wieczór koło godziny 9. szła odpro-  
wadzana prawdopodobnie przez stróż-  
ka ulica Kopernika i weszła do nar-  
żnej kamienicy l. 12. na tej ulicy,  
jest oardzo przerosła o podanie pod  
adresem K. K. Lwów poste restan-  
te, adresn, pod którym by korespon-  
dencja z nią była możliwą

**Każdy kaszel**

które wszelkie kataralne choroby  
krtań, tchawicy, płuc, dalej utę-  
żliwość oddechu, ciasność w  
piersiach, astmę, załęglenie,  
kokuks, drażnienie w gardle,  
początkujące tuberkuly usuwa naj-  
więcej i najlepiej od lat wybróbo-  
wany, jedynie prawdziwy, według  
niepiznu lekarskiego sporządzony i  
przez lekarzy zalecany środek:

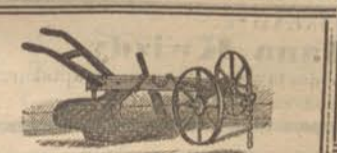
**HERBATA św. JERZEGO**  
pakiet 50 ct.,  
**i proszek na katar św. Jerzego**  
pudełko 50 ct.  
wraz z dokładnym lekarskim poucze-  
niem użycia. Skutek już kilku dniach  
widoczny. Mniej jak dwa pakiety nie  
wysła się. Pocztove wysyłki na o-  
pakowanie i list frachtowy 20 ct.  
więcej: wszelkie zamówienia należy  
robić wprost w: **St. Georgs-Apo-**  
**theke, Wien, V. Wimmer-**  
**gasse, 33.**

**Nie ma więcej kaszlu!**

Starym uznanym środkiem domo-  
wym są jedynie prawdziwe

**Oskara Tietzego**  
**Bonbony cebulowe**

Zadziwiająco  
szybko działające prze-  
ciw. kaszlowi, chrypcie, za-  
flegnienu itd. Tylko właściwy  
skład moich bonbonów zapewnia  
skutek. Należy tedy uważać do-  
kładnie na nazwisko **Oskar Tie-**  
**tzego** i „markę cebull”. są bo-  
wiem i bezwartościowe a na-  
wet szkodliwe naśladownictwa.  
W woreczkach po 20 i 40 ct.  
**Skład główny: Apt. F. Kri-**  
**żan, Kromierz.** Składy w  
wielu aptekach i droguerjach itd.  
We Lwowie w aptekach: dr.  
Mikolascha spak., Zygm. Rue-  
kera spak., Jakób Piepes; w Sam-  
borze: J. Aleksiewicza apt., K.  
Marescha apt.; w Bełzie: Ad.  
Gross apt.; w Ustrzykach: Alf.  
Jastrzębski; w Czortkowie: Noss  
apt., w Kołomyjach: A. Sidorowicz  
apt., K. B. Witosławski apt., w  
Jarosławiu: J. Rohm apt.; w Sta-  
nisławowie: A. Beill apt.; w Bro-  
dach: H. Grünspann apt.; w Ka-  
mionce Strumiłowej: K. Pilewski  
apt.; w Sokalu: E. Wysockański apt.



**PLUGI**

systemu C'ayton & Shuttleworth  
nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20,  
z trzusem, koleśnicą i jednym  
stalowym lemieszem rezerwo-  
wym oddaje z miejsca jak długo  
zapas starczy

**FABRYKA MASZYN**  
**T. BREDTA**  
w Ottynji.

**Panowie**

cierpiący na stan osłabienia nie-  
chaj zażądają ilustr. broszury o  
galw. elektr. aparacie „Refector”  
skonstruowanym według profes.  
Volta, i patent. we wszystkich  
państwach. Zagwarantowane nie-  
szkodliwe noszenie na ciele. Przez  
wielu lekarzy wypróbowany i po-  
lecony. Łatwo można umieścić w  
kieszce. Wysyłka wolna od cła.  
Broszury gratis (w kopercie 20  
fen. marka) przez **Theo. Bier-**  
**manus**, elektrotechnik Wiedeń  
I. Schulerstrasse 18

**Do P. T. Służbodawców.**

Zawiadamiam uprzejmie, że z  
dnieniem dzisiejszym objąłem biuro  
pod własny zarząd i nadal osobi-  
ście takowe prowadzić będę, tak  
jak prowadziłem dawniej. Równo-  
cześnie zwracam uwagę P. T.  
stałych abonentów, iż wszyscy do-  
tychczasowi posługacze biurowi  
zostali z dniem dzisiejszym z  
czynności uwolnieni, a w miejsce  
tychże przyjąłem naszych, którzy  
gwarantują złożoną mi kaucją, za  
wszelkie nadużycia popełnione na  
szkodę tak P. T. abonentów jako  
też i służby.

Dziękuję moim P. T. klien-  
tom za łaskawe zaufanie, jakim  
obdarzali mnie w ciągu dwu lat,  
w którym to czasie uzyskałem z  
górną 3.800 abonentów, polecam  
się i nadal łaskawem ich wzglę-  
dom. Adres Lwów Trybunalska 1.  
Z wysokim poważaniem  
**Jan Litwiński.**

**Niestemplowane losy**

a mianowicie: weg. czerwonego  
krzyża, Bazyliki, Jo-szów, bi-  
poteczne i pesztenskie, które są  
w Austrii wzbudzone, dalej kupony  
losów tureckich kupuje najlepiej  
dom bankowy

**Schlesinger J.**  
Budapeszt, V. Eötvös-ter 20 sz. a.  
Do ewentualnych niemieckich za-  
pytań nale'y załączyć markę listową.

**J. A. BACZEWSKI**  
Lwów,  
poleca wymienitą starą  
lepszą od koniaku

**STARKE**

Marka	Marka	
* -70	1860	1:20
** -90	1850	1:50
*** 1-	1840	2:50

Powysze ceny są fabryczne, w  
mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Wylączny skład dla całej  
Galicji  
maszyn i narzędzi do uprawy roli  
**RUD. SACKA**  
w Plagwitz dod Lipskiem — u  
**S. A. Bubera Synów**  
we Lwowie, Jagiellońska 13.  
Części składowe w zapasie.  
Cenniki i opisy gratis i franco.

**DROGUERJA**  
**LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**  
magistra farmacji — przy ul. Kopernika 1. 2.

poleca wszelkie środki lecznicze i chemikalia, artykuły  
gumowe, wina lecznicze najlepszej jakości, perfumy i środki  
kosmetyczno-toaletowe o połowę taniej jak wszędzie!

**Nowość! Pudr karnawałowy**  
lepszy jak wszelkie dotychczas znane francuskie bielidła, pu-  
delko całe 1 zlr., małe pudełko 50 ct.

2. Kopernika 2.

**HOTEL IMPERIAL.**

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną  
publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80  
pokojach w pałacu kolei Państwowej  
przy ulicy 3<sup>go</sup> Maja liczba 3.  
pod nazwą  
**HOTEL IMPERIAL**  
i z dniem 6. lutego 1892 oddaliśmy go do użytku  
publicznego.

Restauracja pod własnym zarządem w hotelu.  
Pokoje od 80 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy w Hotelu central-  
nym, polecam się i tutaj nadal łaskawym względem.  
Z głębokim szacunkiem  
**Janowicz & Strzelczuk.**

Handel założony w roku 1789.  
Zupełnie  
świeży transport  
**HERBATY CHIŃSKIEJ**  
otrzymał i poleca handel  
**Fryderyka Schuba**  
we Lwowie  
Rynek 1. 45  
Cenniki szczegółowe bezpłatnie i oplatą

**Wszelkie papiery wartościowe**  
jako to: listy zastawne Towarz. kredyt.  
ziemsk., banku krajowego, banku hi-  
potecznego, obligacje propinacyjne,  
Renty, przyorytety itp. sprzedaje  
po najtańszym kursie we Lwowie  
**August Schellenberg**  
Dom bankowy i Kantor wymiany.  
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenu-  
merata roczna zlr. 1-70, na prowincji zlr. 1-80.

Główny skład nafty ulica Sobieskiego liczba 1.

**R. DITMAR**  
we Lwowie, plac Marjański liczba 9.  
otworzył dla wygody swych P. T. Odbiorców

**filję swego składu nafty**  
ul. Trybunalska 1. 10, pod 3 koronami  
i sprzedaje tamże jak w głównym składzie

1 ltr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	21 centów
" " gospodarskiej	19 "
" " bezpieczeństwa R. Ditmara	30 "

**Opust** przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów, 2 ct. na litrze,  
przy odbiorze w beczkach (około 140 Kl.) stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy. — Telefon nr. 226.

Filja składu nafty ulica Trybunalska liczba 10.

NOWY WYNALEZEK  
**PARFIA IXORA**  
**ED. PINAUD**

Mydło..... à PIXORA  
Essencja dla chustek à PIXORA  
Woda toaletowa... à PIXORA  
Pomada..... à PIXORA  
Olejek..... à PIXORA  
Puder ryżowy..... à PIXORA  
Kosmetyk..... à PIXORA

37, Bou! de Strasbourg, 37

**J. IHNATOWICZ**  
LWÓW  
sklepy własne ul. Koper-  
nika 1. 3., ul. Haticka 11.  
KRAKOW Sukiennice 20.  
CZERNIOWCE Rynek 2.

**Woda fiołkowa**  
usuwa z twarzy pryszcze, li-  
szaje, trądziki, pierzchnienie  
i łuszczenie skóry, wygładza  
zmarszczki i dolki ospowe.  
Twarz odświeża, wybiela i  
wydelikaca do tego stopnia,  
że jako środek toaletowo-  
hygieniczny został odszcze-  
gólniony medalami za usługi  
na wystawach przyrodniczo-  
lekarzkich w Krakowie i we  
Lwowie. Cena 1 zlr.

**Mydło kosmetyczne**  
łagodnie wpływa na naskó-  
rek, zapobiega pierzchnieniu  
rąk i twarzy, bardzo dokła-  
dnie oczyszcza skórę. Usu-  
wa piegi i żółtobrunatne  
plamy z twarzy. Cena 60 ct.  
!! Białe i piękne ręce!!  
Najbardziej czerwone i opier-  
chnięte ręce wybielają i wy-  
delikatnieją no kilkakrotnem  
natarciu **KREMEM ROSLIN-  
NYM**. Stoik 80 cent.

**Grysik toaletowy**  
do mycia rąk  
dla wydelikacenia zgrubiałego  
naskórka. Pudełko 30 cent.

**HEKTOGRAF** najlepszy  
najtańszy  
przyrząd  
do pomnażania pism itp. po-  
leca **ADOLF BODEK** we Lwo-  
wie ulica Ormiańska liczba 18.  
Cenniki i opisy na żądani  
bezpłatnie

**PIGULEKI BLANCARDA**  
NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNĄ W PARYŻU,  
ADOPTOWANE PRZEZ FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSKI, SANK-  
CJONOWANE PRZEZ RADĘ MEDYCZNĄ W PETERSBURGU.

Posiadająca równocześnie własności Jodu i żelaza,  
pigulki te skutkują wyjątkowo we wszystkich rodzajach  
chorób, które wywołuje zarodek skrofuliozny (puchliny, zatkanie kanałów, humory,  
etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHŁO-  
ROZIE (bladacze), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzy-  
manie zupełne lub częściowe regularności), w SUCHOTACH, w SYPILIS ORGANICZNEJ,  
etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do  
podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub  
osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekar-  
stwem niebezpiecznym, rozdrzańającym. Jako dowód czystości i  
autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać  
należy, naszą pieczęć na srebry i podpis naszego niańszego położony  
u spodu zielonej etykiety.

Aptekars w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.  
WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

**GÖRBESRSDORF NA SZLĄSKU**  
Dra Brehmer'a  
Zakład leczniczy dla chorych na piersi  
pod kierownictwem dra **Wilhelma Achtermanna**, byłego długole-  
tniego asystenta dra Brehmer'a. Najd. wniejsza lecznica: otwarta  
przez cały rok. Ceny umiarkowane — Prospekty gratis i franco wysyła.

ZARZĄD  
zakładu leczniczego dra Brehmer'a w Görbersdorfie.

1891. Złoty medal. 1891. Złoty medal.  
**KWIZDY**  
Korneuburski proszek pożywczy  
dla koni, bydła rogatego i owiec.  
Prawie od 40 lat z najlepszym skutkiem w bardzo wielu staj-  
niach w użyciu, na brak apetytu, złe trawienie, poprawie-  
nie mleka i na powiększenie dojności krów: wzmacnia  
znacznie naturalną siłę oporną zwierząt przeciw wpływom  
zaraźliwym.

Cena 1 szkatułki 70 ct. 1/2 szkatułki 35 ct.

Uprasza się zwać na powyższą markę ochronną i żądać  
wyrażnie Kwizdy Korneuburskiego proszku pożywego dla  
bydła. Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogueryjsch.

GŁÓWNY SKŁAD u  
**Franciszka Jana Kwizdy**  
e. i k. austr. i król. rumuńskiego dostawcy nadwornego aptekarza  
obwodowego w Korneuburgu koło Wiednia.

**ZAKŁAD KĄPIELOWY IWONICZ**  
ma zaraz do wydzierżawienia  
sklep bławatny lub strojów damskich, sklep  
towarów mieszanych.

Rozseła świeżą produkcję soli leczniczej i łągu jodobro-  
mowego na kąpielce domowe, skuteczne w chorobach skrofulioznych,  
zakazysh i kobiecych. — B.os. ury 10% dla opt. tań.

Dyrekcja.